

Rozdział 7

Generałowie zaprzestali więc upominania ich i zaczęli się zastanawiać nad inną drogą. Zeszli się więc na naradę w celu powzięcia decyzji, jak dalej postąpić w celu zdobycia miasta i wybawienia go spod przemocy tego tyrana Diabolusa. Różne były zdania. Wreszcie powstał zacny pan generał Głos-sumienia i rzekł: „Bracia moi, według mego zdania powinniśmy przede wszystkim ustawicznie ostrzeliwać miasto z naszych wyrzutni, aby je w ten sposób trzymać w napięciu, molestując je we dnie i w nocy. W ten sposób zapobiegniemy wzrastaniu w nich ducha oporu. Wszak i lwa można poskromić ustawicznym dokuczaniem. Następnie powinniśmy moim zdaniem jednomyślnie zredagować prośbę do naszego Pana Szaddai, w której po opisaniu stanu Ludzkiej Duszy i naszej obecnej sytuacji, winniśmy przeprosić go za brak większych sukcesów, a równocześnie gorąco Jego Królewską Mość błagać o pomoc (Ps. 142, 3), aby zechciał przysłać nam więcej wojska i jeśli można, pod dowództwem jakiegoś odważnego i znanego dowódcy, tak aby dobre początki osiągnięte do tej pory nie zostały utracone, ale aby podbój Ludzkiej Duszy mógł zostać dokonany”.

Wysłuchawszy przemówienia znakomitego generała Głosu-sumienia zebrani jednomyślnie wyrazili zgodę i postanowiono niezwłocznie napisać prośbę i posłać ją przez zaufanego posłańca jak najprędzej do Szaddai. Treść tej prośby była następująca:

„Najłaskawszy i pełen chwały Królu, Panie najlepszego świata, który zbudowałeś również Ludzką Duszę. Na Twój rozkaz, czcigodny Władco, z narażeniem życia udaliśmy się na wojnę, aby zdobyć sławne miasto Ludzką Duszę. Gdyśmy się doń zbliżyli, stosownie do otrzymanych rozkazów, zaofiarowaliśmy mu najpierw pokój. Oni jednakowoż, o wielki Królu, zlekceważyli naszą radę, i nie chcieli się poddać naszym upomnieniom (Zach. 7, 11), ale uparcie pozostali przy tym, aby nam nie otworzyć bram miasta i nie wpuścić nas do środka. Zaciągnęli również swoje działa na stanowiska i ostrzeliwali nas, wyrządzając nam pewne szkody, ale i my uderzyliśmy na nich, odwzajemniając atak atakiem, dając im odpowiednią nauczkę i niszcząc pewne umocnienia i fortyfikacje miasta. Największymi naszymi przeciwnikami są Diabolus, Niewierny i Silna Wola. W chwili obecnej znajdujemy się w naszych kwaterach zimowych, niemniej jednak z wielką pilnością ostrzeliwujemy i niepokoimy miasto.

Gdybyśmy mieli choć jednego wpływowego zwolennika w mieście, który by poparł nas w naszych upomnieniach, mieszkańcy Ludzkiej Duszy byłiby może już nam się poddali do tej pory. Byli tam jednakowoż tylko wrogowie i nie było nikogo, który by przemówił, ujmując się za naszym Panem. Dla tej przyczyny, chociaż zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, Ludzka Dusza jednak pozostaje buntownikiem w stosunku do Ciebie (Ps. 14, 3).

A zatem Królu królów, zechciej przebaczyć niepowodzenie Twoich sług, którzy nie mieli większych sukcesów w tak ważnej pracy, jaką jest zdobycie Ludzkiej Duszy, i zechciej, Panie, gdyż o to w tej chwili gorąco prosimy, posłać posiłki, tak aby Ludzka Dusza mogła zostać zdobyta. Zechciej też na czele tych posiłków posłać męża, którego miasto mogłoby obdarzyć miłością, równocześnie się go bojąc.

Nie mówimy tak dlatego, że może mielibyśmy zamiar wycofać się z działań wojennych, gdyż postanowiliśmy raczej złożyć nasze kości na tym miejscu, ale w tym celu, aby miasto Ludzka Dusza mogło zostać zdobyte dla Jego Królewskiej Mości. Również gorąco prosimy o pośpiech w tej sprawie, tak abyśmy mogli po dokonaniu tego podboju mieć możliwość stać do Twoich usług w wykonywaniu dalszych Twoich pełnych łaski zamiarów. Amen”

Zredagowawszy tę prośbę, posłali ją czym prędzej do Króla. Na posłańca wybrali owego znanego ze swoich walorów męża, pana Ludzką-Duszę-miłującego.

Gdy prośba ta dotarła do pałacu Króla, pierwszym, który ją wziął do ręki, był Syn Króla. Przeczytał ją, a ponieważ treść jej bardzo mu się podobała, porobił na niej pewne uzupełniające notatki własną ręką, po czym zaniósł ją Królowi, któremu pokłoniwszy się oddał ją, dodając, że prośbę tę osobiście całkowicie popiera.

Na widok owej prośby Król wielce się uradował, szczególnie też i dla tej przyczyny, że ją poparł jego Syn. Ucieszyła go też wiadomość o tym, że jego słudzy, którzy oblegali Ludzką Duszę, tak serdecznie i z taką stanowczością trwali przy swoim zadaniu i że już odnieśli w walkach przeciwko Ludzkiej Duszy pewne sukcesy.

Król zawołał zatem do siebie swego Syna Emanuela (Izaj. 7, 14), który rzekł: „Oto ja, mój Ojczy”. A wtedy Król rzekł: „Znasz podobnie jak i ja stan Ludzkiej Duszy, cośmy postanowili i co ty uczyniłeś w celu jej wykupienia. Pójdź zatem, mój Synu i przygotuj się na wojnę, gdyż ty pójdziesz do mego obozu pod Ludzką Duszę. Tobie się też ta wyprawa powiedzie, zwyciężysz i zdobędziesz miasto Ludzką Duszę” (1 Kor. 15, 57).

Na to odparł Syn Królewski: „Zakon twój jest pośrodku wnętrzości moich. Oto idę, abym czynił wolę twoją (Ps. 40, 9). Oto dzień, którego pragnąłem i dzieło, którego pragnąłem dokonać przez cały czas. Użycz mi zatem takiego oddziały, jaki uważasz za stosowny i pójdę, aby wyzwolić moje biedne, ginące miasto Ludzką Duszę z ręki Diabolusa. Serce moje nieraz bolało z powodu niedoli nędznego miasta Ludzkiej Duszy, ale teraz jest ono pełne radości!” Uśmiechając się radośnie ciągnął dalej:

„Nie było niczego zbyt drogiego, czego bym, według żądności serca mego, nie oddał dla Ludzkiej Duszy. A oto nadchodzi dzień pomsty. Serce moje stęsknione jest za tobą, moja Ludzka Duszo i cieszę się ogromnie, że ty, mój Ojczy, uczyniłeś mnie wodzem ich zbawienia. Zaczę więc nawiedzać plagami wszystkich tych, którzy byli plagą dla mego miasta Ludzkiej Duszy, a wyrwę je z ich ręki”.

Gdy Syn Królewski w ten sposób przemówił do swego Ojca wieść o tym rozeszła się po całym Dworze lotem błyskawicy - ba, stała się ona jedynym tematem dnia, wszędzie od tej chwili na całym Dworze mówiono wyłącznie o tym, co Emanuel zamierza zrobić dla sławnego miasta - Ludzkiej Duszy. Nie możecie sobie jednak wyobrazić, jak i sami dworzanie byli przejęci zamiarami Księcia. Każdy z nich - i to nawet najznakomitsi dostojnicy królewscy - byli do tego stopnia przejęci wielkością tego dzieła i sprawiedliwością podjętej przez Emanuela wojny, że największym ich pragnieniem było otrzymać jakieś zadanie pod dowództwem Emanuela i móc się przyczynić do odzyskania dla Szaddai nieszczęsnego miasta Ludzkiej Duszy.

Następnie postanowiono zawiadomić obóz, że sam Emanuel ma przybyć w celu odzyskania Ludzkiej Duszy, oraz ma przyprowadzić ze sobą tak potężną armię, że nikt się jej oprzeć nie będzie w stanie. Jakże chętnymi byli wszyscy dostojnicy Dworu wziąć na siebie ów obowiązek posłańca, aby wieści te zawieźć do obozu pod Ludzką Duszę. Gdy wiadomość o zamiarze Króla, aby posłać Syna swego Emanuela i o tym, że Emanuel również z radością się podjął tego zadania, które mu zostało powierzone przez Wielkiego Szaddai, Ojca jego - dotarła do generałów, wówczas z piersi ich wyrwał się tak gromki okrzyk radości, że zadrżała ziemia; także i góry odpowiedziały echem, a Diabolus też zadrżał i zaczął trząść się ze strachu.

Musicie bowiem wiedzieć, że jakkolwiek samo miasto Ludzka Dusza niemal zupełnie nie zainteresowało się tym zamierzeniem, ponieważ było, ku swemu nieszczęściu, straszliwie zahukane, interesując się głównie swymi przyjemnościami i pożądlivościami, to bardzo interesował się nim Diabolus, ich władca, gdyż słudzy jego wszędzie się kręcili i przynosili mu wiadomości o tym, co przygotowywano przeciwko niemu na Dworze Króla, i że niewątpliwie wkrótce już przybędzie na podbój jego posiadłości Emanuel z potężną armią. Diabolus zaś bał się tego Księcia więcej aniżeli wszystkich innych książąt i rycerzy na Dworze Króla Szaddai. Nic dziwnego skoro, jak już wam powiedziałem, swego czasu odczuł potęgę jego ramienia na własnej skórze (1 Mojż. 3, 15). A ponieważ Emanuel miał przybyć we własnej osobie, więc ogarniał go niemały strach. Tak więc stosownie do rozkazu Ojca, Emanuel, Syn króla, który miał się udać tam w celu uratowania Ludzkiej Duszy w charakterze dowódcy sił zbrojnych - w oznaczonym czasie przygotował się do wymarszu i jako swoich generałów wybrał następujących dostojników, których mianował dowódcami oddziałów:

1. Pierwszym był słynny hetman, znakomity generał Wiara. Sztandar jego był koloru czerwonego, a chorążym jego pan Obietnica. Na sztandarze jego wyhaftowany był święty Baranek (Jan 1, 29) i złota tarcza (Efez 6, 16). Ten dowodził dziesięcioma tysiącami.

2. Drugim był równie sławny generał, którego nazwisko brzmi Dobra Nadzieja. Sztandar jego był koloru niebieskiego, chorążym pan Oczekujący, a na sztandarze jego wyhaftowane były trzy złote kotwice (Żyd. 6, 19). I on miał pod sobą dziesięć tysięcy żołnierzy.

3. Trzecim dowódcą był pełen poświęcenia generał Miłość, którego chorążym był pan Litościwy, sztandar jego zielony, a hafty na nim przedstawiały trzy nagie sieroty przyciśnięte do łona. I on też miał dziesięć tysięcy podkomendnych.

4. Czwartym był znany z odwagi generał Niewinny. Jego chorążym był pan Nieszkodliwy, sztandar ich był biały, a wyhaftowane na nim były trzy złote gołębie (Mat. 10, 16).

5. Piątym był nader wierny i wielce umiłowany generał Cierpliwość, którego chorążym był pan Długocierpliwy. Jego sztandar był koloru czarnego, a wyhaftowane na nim były trzy strzały przeszywające złote serce.

Jak więc już było powiedziane, dzielni ci generałowie wyruszyli w drogę, udając się w kierunku miasta Ludzkiej Duszy. Generał Wiara ciągnął na czele, zaś generał Cierpliwość dowodził tylną strażą. Oddziały będące pod dowództwem pozostałych trzech generałów stanowiły trzon kolumny. Sam książę jechał w swoim powozie przed nimi. Gdy wyruszali w drogę - ach, jak donośnie grały trąby, jak lśniły ich zbroje, jak powiewały na wietrze ich sztandary! Zbroja Księcia sporządzona była z czystego złota i lśniła jak słońce na niebie. Zbroja generałów zrobiona była z cennych, a wypróbowanych kruszców i robiła wrażenie migocących gwiazd. Wśród grona walecznych znajdowało się też kilku dworzan (ANIOŁÓW), którzy z miłości dla Króla Szaddai i z pragnienia, aby przyczynić się do wyzwolenia miasta Ludzkiej Duszy, ochotniczo zgłosili się do obsady dział. Emanuel wziął bowiem ze sobą na tę wyprawę dwanaście dział wyrzucających pociski na wielką odległość, oraz pięćdziesiąt cztery tarany (66 KSIĄG BIBLIJ). Wszystkie wykonane były ze szczerzego złota, a wieźli je w sercu głównego trzonu armii z wielką troskliwością, aż do samego końca drogi.

Wreszcie zbliżyli się na jedną milę do Ludzkiej Duszy i tam się zatrzymali, aż przybyli pierwsi czterej generałowie w celu zaznajomienia Królewicza z sytuacją, po czym wyruszyli do ostatniego etapu podróży - i przybyli do Ludzkiej Duszy. Na widok posiłków przybywających do obozu, żołnierze należący

do pierwszej ekspedycji, ponownie wydali tak potężny okrzyk przed murami miasta Ludzkiej Duszy, że Diabolus raz jeszcze się przeraził. Wojska Emanuela zajęły stanowiska wokół miasta, ale w sposób odmienny aniżeli uczynili to poprzednio pierwsi czterej generałowie, którzy usadowili się wyłącznie naprzeciw bram miasta Ludzkiej Duszy; otoczyły one miasto ze wszystkich stron, tak że w którym by kierunku nie patrzyło miasto Ludzka Dusza - wszędzie widziało potężną siłę oblegających je oddziałów. Ponadto usypano przeciw Ludzkiej Duszy szaniec: szaniec Łaski po jednej stronie, a szaniec Sprawiedliwości po drugiej. Dalej usypano jeszcze szereg dodatkowych kopców, takich jak wzgórze Oczwistej Prawdy i podwyższenia zwane Precz-z-grzechem, na których umieszczono wiele owych dział, które miały służyć do ostrzeliwania miasta. Na szańcu Łaski zostało umieszczonych pięć dział, dalszych zaś pięć na szańcu Sprawiedliwości. Pozostałe działa zostały rozmieszczone na dogodnych miejscach wokół miasta. Największych, najlepszych pięć taranów zostało umieszczonych na szańcu Nakłoń-ucho, który to szaniec usypano tuż koło Bramy Ucha z zamiarem jej wyważenia.

Gdy mieszkańcy miasta zobaczyli otaczające ich ze wszystkich stron liczne wojska, potężne tarany i działa oraz szaniec, na których zostały one umieszczone, a także lśniące zbroje i trzepoczące na wietrze sztandary, zmuszeni byli myśleć o wydarzeniach tego dnia bez przerwy - a myśli ich stawały się nie coraz butniejsze, ale coraz słabsze. Dawniej bowiem zwykli byli myśleć, że są dostatecznie silnie strzeżeni; teraz jednakowoż przyszłość ich wydawać się zaczęła zupełnie niepewną (Jer. 17, 9).

Gdy zatem dobry Książę Emanuel w ten sposób rozpoczął oblężenie miasta Ludzkiej Duszy, po rozmieszczeniu swych wojsk najpierw rozkazał podnieść pośród złotych dział umieszczonych na szańcu Łaski białą chorągiew. Uczynił to dla dwóch powodów: 1. Aby dać znać Ludzkiej Duszy, że jest w jego mocy, a także jego życzeniem okazać łaskę, jeśli tylko się do niego nawrócą. 2. Aby pozostawić ich bez wymówki, gdyby pozostawszy w stanie buntu spowodowali swą niechybną zgubę z chwilą rozpoczęcia ataku.

Tak więc na przeciąg trzech dni wywieszony był biały sztandar z wyhaftowanymi na nim trzema złotymi gołębiami, aby im dać czas do namysłu. Oni jednak, jak gdyby nie byli zainteresowani, nie zareagowali zupełnie na pełen łaski znak Księcia.

Wobec tego rozkazał on, aby na szańcu Sprawiedliwości wywieszono purpurowy sztandar generała Sędziego, na którym wyhaftowany był gorejący piec. I ten sztandar powiewał przed ich oczami przez kilka dni. Ale pomyślcie tylko: tak jak się zachowywali gdy powiewał sztandar biały, tak się zachowywali też i podczas tych dni, gdy powiewał sztandar purpurowy. Pomimo tego Książę jeszcze trwał w cierpliwości. Rozkazał bowiem wywiesić czarną flagę, jako znak wezwania w stosunku do nich. Na niej, jak wspomniałem, były wyhaftowane trzy gorejące błyskawice. Ludzka Dusza pozostała jednak nie wrażliwa i na tę flagę, podobnie jak na poprzednie. Gdy Książę zobaczył, że ani zapowiedź łaski, ani sądu, ani wykonania wyroku nie dotknęła serca Ludzkiej Duszy, bardzo mu się zrobiło żal i rzekł: „Niewątpliwie to dziwne zachowanie się miasta Ludzkiej Duszy spowodowane jest raczej nieświadomością odnośnie do istoty toczącej się wojny i tego, co im w rzeczywistości grozi, a nie jakimś utajonym lekceważeniem nas, albo zniechęceniem własnego życia. Może sądzą, że obecna wojna ma podobny charakter jak te walki, które oni toczą z podobnymi sobie istotami, a nie zdają sobie sprawy, na czym polegają arkana wojenne i kunszt wojenny stosowany w bojach, które ja prowadzę z moim wrogiem Diabolusem”.

Dlatego też posłał do miasta Ludzkiej Duszy posłów, którzy mieli za zadanie wyjaśnić jej mieszkańcom, co miało znaczyć wywieszanie owych flag i dowiedzieć się od nich, którą z tych rzeczy wybiorą: czy miłosierdzie i łaskę, czy też sąd i jego wykonanie. Przez cały ten czas bramy miasta pozostawały zamknięte i zabezpieczone sztabami jak najmocniej. Podwojono również strażę i zaciągnięto

wszędzie jak najsilniejsze posterunki. Diabolus czynił też wszystko co było w jego mocy, aby zachęcić miasto do stawienia oporu.

Odpowiedź jaką dali wreszcie mieszkańcy miasta posłańcowi Księcia była, jeśli chodzi o najważniejsze jej punkty, następująca:

„Wielki Panie! Jeśli chodzi o sprawy, które zakomunikował nam twój posłaniec, a mianowicie, czy przyjmujemy twoją łaskę, albo też staniemy się uczestnikami sądu, nie możemy ci udzielić konkretnej odpowiedzi, a to ze względu na prawo i obyczaje tego miejsca, którym jesteśmy poddani. Jest to bowiem niezgodne z prawem, rządem i królewskimi uprawnieniami naszego króla, aby decydować o pokoju, czy też wojnie bez niego. A zatem poprosimy naszego księcia, aby udał się na mur miasta i tam dał ci taką odpowiedź, jaką będzie uważał za najkorzystniejszą dla nas”.

Gdy dobry Emanuel usłyszał tę odpowiedź i zdał sobie sprawę z tego, w jakiej niewoli i poddaństwie lud ten się znajdował i jak bardzo chętnie godził się z pozostawianiem w kajdanach tyrana Diabolusa, bardzo się zasmucił w sercu swoim. Zawsze napełniało go to bowiem bólem, gdy spostrzegał, że ktoś był zadowolony z pozostawiania w niewoli tego olbrzyma Diabolusa.

Ale powróćmy do naszej opowieści. Gdy mieszkańcy miasta zawiadomili Diabolusa, że Księżę, który obległ miasto, żąda od nich odpowiedzi, on zachnął się i z początku nie chciał pójść, aby coś powiedzieć, gdyż z sercu się bał. Wreszcie rzekł: „Pójdę do bramy osobiście i dam mu taką odpowiedź, jaką uważać będę za stosowną”. A tak zszedł do Bramy Ust i tam zwrócił się do Emanuela z następującym przemówieniem (ale w języku, którego mieszkańcy miasta nie rozumieli):

„O, wielki Emanuelu, Panie całego świata! Znam ciebie, wiem, że jesteś Synem wielkiego Szaddai! Dlaczegoś przyszedł mnie trapić i wyrzucić mnie z mojej posiadłości? (Mat. 8, 29). To miasto Ludzka Dusza, jak ci na pewno jest dobrze wiadome, jest moim, a to podwójnie: 1. Jest moim z racji podboju, zdobyłem je w otwartym boju; czyż można odebrać zdobycz potężnemu, albo czy można prawnie podbitego jeńca uwolnić? 2. Miasto Ludzka Dusza jest moim również dzięki poddaniu się mi jego mieszkańców. Oni sami otworzyli mi bramy swego miasta. Przysięgli mi wierność i publicznie wybrali mnie za swego króla. Oddali też w moje ręce swoją cytadelę; ba, całą potęgę Ludzkiej Duszy złożyli na mnie.

Ponadto miasto Ludzka Dusza wyparło się ciebie; tak twoje prawo, twoje imię, twój wizerunek i wszystko, co jest twoim całkowicie zarzucili, a na ich miejsce przyjęli moje prawa, moje imię, mój wizerunek i wszystko to, co ma związek ze mną. Możesz zresztą zapytać się twoich generałów, a powiedzą ci, że w odpowiedzi na wszystkie ich wezwania, Ludzka Dusza okazała miłość i lojalność w stosunku do mnie, a zawsze z pogardą odpychała, z nienawiścią i złością odrzucała to wszystko, co jest twojego i ciebie samego. A ponieważ jesteś onym świętym i sprawiedliwym (i nie powinienesz popełnić niczego złego), proszę cię, abyś odszedł stąd i pozostawił mnie przy mojej prawowitej posiadłości w pokoju”.

To przemówienie zostało wygłoszone w własnym języku Diabolusa. Jakkolwiek potrafi on mówić do każdego człowieka w jego języku, (w przeciwnym bowiem razie nie mógłby ich kusić tak, jak to czyni), to jednak ma język jemu samemu właściwy, a jest nim język piekielnej jaskini, albo też czarnej otchłani. Stąd też biedni mieszkańcy Ludzkiej Duszy nie zrozumieli go; nie zauważyli też, jak się wił i kurczył podczas gdy stał przed Emanuelem, ich Księciem. Raczej przez cały czas uważali go za tę moc i potęgę, której pod żadnym warunkiem nie można stawiać oporu. Podczas więc gdy on błagał Emanuela, aby mógł pozostać w swojej rezydencji i aby go z niej nie usuwał przemocą, mieszkańcy Ludzkiej Duszy

chęłpili się z jego męstwa, mówiąc: „Któż z nim walczyć może?” (Obj. 13, 4).

Ale gdy ów pretendent do królestwa skończył mówić, wówczas powstał Emanuel, prawdziwie Złoty Książę i zaczął mówić jak następuje:

„Oszuście! W imieniu mego Ojca, w moim własnym i dla dobra tego nieszczęsnego miasta Ludzkiej Duszy, mam ci coś do powiedzenia. Ty chcesz uchodzić za właściciela i to prawnego właściciela Ludzkiej Duszy, a tymczasem jest powszechnie wiadomym wszystkim na Dworze mego Ojca, że udało ci się wejść do bram Ludzkiej Duszy wyłącznie dzięki kłamstwu i fałszowi. Kłamliwie oczerniłeś mego Ojca i jego prawo, i w ten sposób podstępnie pozyskałeś lud Ludzkiej Duszy. Chęłpisz się z tego, że lud ten cię przyjął za swego króla, wodza i prawomocnego władcę, ale i to osiągnąłeś wyłącznie drogą kłamstwa i obłudy. Jeśli zatem kłamliwa podłość, grzeszna chytrłość, i wszelkiego rodzaju okropna obłuda przed stolicą sądową mego Ojca (przed którą musisz być sądzony) zostaną uznane za prawość i słusność - to i ja ci przyznam, że podbój twój był prawomocny. Ale niestety! Taką metodą mogą dokonywać podbojów wszyscy złodzieje, tyrani i wszelkiego rodzaju demony, i dlatego mogę ci udowodnić, Diabolusie, że w tym wszystkim, co powiedziałeś o jakoby prawomocnym podboju Ludzkiej Duszy, nie ma ani krzty prawdy. Czy uważasz może, że jest to rzeczą słuszną, żeś tak strasznie i kłamliwie oczernił mego Ojca, czyniąc z niego w oczach Ludzkiej Duszy największego zwodziciela na całym świecie? A jak się wytłumaczysz z twego świadomego przekręcania właściwego celu i zadań prawa? Czy było to dobrym, żeś uczynił sobie ofiarę z obecnie tak nieszczęśliwego miasta Ludzkiej Duszy - i to tylko dzięki jego niewinności i dziecięcej szczerości, która nie umiała rozeznąć twych podstępnych metod? Zaiste udało ci się pozyskać i zwyciężyć Ludzką Duszę dzięki obiecywaniu im szczęścia drogą łamania praw mego Ojca, podczas kiedy wiedziałeś o tym doskonale i to z własnego doświadczenia - że tędy wiodła droga wyłącznie do ich zagłady. Poza tym, powodowany złością, powążyłeś się mocą własnej decyzji (o ty mistrzu wrogości!) zniszczyć wizerunek mego Ojca w Ludzkiej Duszy, a na jego miejscu umieścić swój własny, co sprawiło memu Ojcu wiele bólu, a jeszcze więcej powiększyło twój grzech i niepowetowaną stratę ginącego miasta Ludzkiej Duszy. A co więcej (jak gdyby tego wszystkiego jeszcze było mało), nie tylko oszukałeś i zniszczyłeś tę miejscowość, ale dzięki twemu podstępnemu i kłamliwemu zachowaniu się spowodowałeś, że stali się wrogami własnego zbawienia. Patrz, jak ich podburzyłeś przeciwko generałom mego Ojca i sprawiłeś, że walczyli przeciwko tym, którzy zostali posłani w celu wyzwolenia ich z niewoli! To wszystko i wiele innych rzeczy uczyniłeś świadomie, wiedząc, że to jest złe i gardząc moim Ojcem i jego prawem, ba! i mając na oku to, aby nędzne miasto Ludzką Duszę na zawsze pogrążyć w niełasce mego Ojca. Dlatego też przybyłem tutaj, aby ukarać cię za zło, którego dopuściłeś się wobec mego Ojca i aby się z tobą rozprawić za to, że i sam bluźniłeś, i biedną Ludzką Duszę nauczyłeś bluźnić przeciwko jego imieniu. Tak, na twoją głowę, o księciu piekielnej jaskini, obrócę sprawy twoje!

Jeśli zaś chodzi o mnie, to przyszedłem, o Diabolusie, jako prawy władca, aby wyrwać z twoich palących się szpon to miasto siłą mego oręża. Albowiem to miasto, Ludzka Dusza, jest moje, o Diabolusie, i to pełno prawnie, jak mogą stwierdzić to wszyscy, którzy by tylko zechcieli przestudiować najstarsze, oryginalne dokumenty, w pełni autentyczne, dlatego też dopomnę się mego prawa własności ku zawstydzeniu twego oblicza. Po pierwsze dlatego, ponieważ miasto Ludzka Dusza zostało zbudowane i ukształtowane ręką mego Ojca. Również i pałac, który znajduje się w środku miasta, został przez niego zbudowany dla własnej przyjemności. Ojciec mój ma zatem całkowite prawo do tego miasta, a kto by temu zaprzeczył, kłamie przeciwko duszy swojej. Następnie wymienię jeszcze pięć ważnych powodów, dla których o mistrzu wszelkiego kłamstwa, miasto Ludzka Dusza jest moje: 1. Jestem dziedzicem Ojca mego, jego pierworodnym i jedyną radością jego serca. Przyszedłem tutaj zatem w mocy mego prawa, aby wystąpić przeciwko tobie i odebrać moje własne dziedzictwo z twoich rąk. 2. Mam prawo do Ludzkiej Duszy nie tylko z tytułu dziedzictwa, ale zostało mi ono przez mego Ojca podarowane. Było ono jego

własnością i dał je mnie (Jan 16, 15). Nigdy też nie zgrzeszyłem przeciwko memu Ojcu, dając tym samym powód ku temu, aby mi je odebrał, a dał je tobie. Nigdy też nie zaistniała taka sytuacja, abym nie będąc w stanie płacić mych długów, był zmuszony wystawić moje ukochane miasto Ludzką Duszę na sprzedaż (Izaj. 50, 1), lub też je tobie sprzedawał. Ludzka Dusza jest mym pragnieniem, moją radością i rozkoszą mego serca (Przyp. 8, 31). 3. Ale Ludzka Dusza jest moją również mocą złożonego za nią okupu; ja ją kupiłem, o Diabolusie, tak, kupiłem ją sobie na własność (Izaj. 43, 1). Stąd więc jasny wniosek, że skoro miasto to było własnością mego Ojca i moją, jako jego dziedzica, a także skoro uczyniłem je moim mocą wielkiego okupu, to mam do niego pełne prawa, miasto Ludzka Dusza jest w pełni moim, a ty jesteś samozwańcem, tyranem i zdrajcą, nie mającym do Ludzkiej Duszy żadnego prawa, a władającym nią bezprawnie. A przyczyna, dla której złożyłem ów okup była następująca: Ludzka Dusza zgrzeszyła przeciwko memu Ojcu, on zaś oświadczył, że dnia, którego złamię jego przykazanie umrą (1 Mojż. 2, 17). Łatwiej zaś byłoby niebu i ziemi przemiąć, aniżeli Ojcu memu złamać słowo (Mat. 24, 35). Gdy zatem Ludzka Dusza popełniła grzech poprzez usłuchanie twego kłamstwa, wówczas ja wstawiłem się za nią i dałem Ojcu memu zadośćuczynienie: ciało za ciało, duszę za duszę, aby zapłacić za przestępstwo przez Ludzką Duszę popełnione. Ojciec mój zgodził się na przyjęcie tego okupu (Gal. 3, 13). Gdy więc przyszedł czas, oddałem ciało moje za ich ciało, życie za życie, duszę za duszę, krew za krew - i w ten sposób odkupiłem moją ukochaną Ludzką Duszę. 4. Nie uczyniłem też tego dzieła połowicznie, ale zadośćuczyniłem wszystkim wymogom prawa mego Ojca i jego sprawiedliwości, które odnosiły się do następstw popełnienia tego rodzaju przestępstwa, tak że teraz nic nie stoi na przeszkodzie, aby Ludzka Dusza mogła zostać wyzwolona. 5. Nie przyszedłem też dziś przeciwko tobie samowolnie, ale z rozkazu mego Ojca, który mi rzekł: „Idź i uwolnij Ludzką Duszę”. A tak niech ci będzie wiadomym, o ty studnio oszukaństwa, i niechaj to będzie wiadomym szalonemu miastu Ludzkiej Duszy, że nie przyszedłem dziś przeciwko tobie bez polecenia Ojca mego”.

„A teraz”, rzekł złotogłowy Książę zwracając się do miasta, „mam i wam coś do powiedzenia”. (Skoro tylko wyrzekł to słowo, że ma coś do powiedzenia zniewolonemu miastu Ludzkiej Duszy, natychmiast podwojono strażę przy bramach i wszystkim rozkazano nie słuchać go) - on jednak ciągnął dalej, mówiąc: „O, nieszczęsne miasto, o nieszczęsna Ludzka Duszo! Nie mogę wprost pohamować żalu, który mnie ogarnia na twój widok (Jer. 8, 21). Przyjęłaś Diabolusa za swego Króla i stałaś się opiekunką i sługą Diabolian przeciwko twemu prawowitemu władcy. Bramy swe otworzyłaś jemu - przede mną pozostają one jednak zamknięte na wszystkie spusty, jego słowom dałaś posłuch, ale na moje wołanie zatkałaś swe uszy. On przywiódł cię do zguby, a ty przyjęłaś zarówno jego, jak i zagładę - a ja, choć przynoszę ci zbawienie spotykam się z tym, że do mnie odwracasz się plecami. A poza tym poważyłaś się własnymi rękami świętokradzko wziąć wszystko to, co było w tobie moją własnością, i oddać memu wrogowi, a równocześnie największemu wrogowi mego Ojca. Pokłoniliście się mu i poddaliście się jego władzy, a nawet przyobiecaliście i poprzysięgliście mu pozostać jego własnością. Biedna Ludzka Duszo! Co mam z tobą zrobić? Czy mam natrzeć na cię i zmiażdżyć cię na proch, albo też uczynić cię pomnikiem łaski? Posłuchaj zatem, Ludzka Duszo, posłuchaj mych słów, a będziesz żyła. Jestem miłosierny, Ludzka Duszo, i z pewnością to stwierdzisz - a zatem nie pozostawiaj mnie przed zamkniętymi bramami! Nie jest bowiem, o Ludzka Duszo, moim zadaniem, ani też życzeniem, aby ci co złego wyrządzić, a więc dlaczego tak uciekasz od twego przyjaciela, atak mocno się trzymasz twego wroga? Istotnie pragnę cię mieć, gdyż godzi się, abyś żałowała za twe grzechy. Ale nie lękaj się, że umrzesz; tę wielką potęgę, którą widzisz tutaj, nie przyprowadziłem w celu zrobienia ci krzywdy, lecz aby cię wyrwać z niewoli i doprowadzić cię do posłuszeństwa. Zadaniem moim jest bowiem wyłącznie przewyciężenie Diabolusa, twego króla, a wraz z nim wszystkich Diabolian. On bowiem jest owym uzbrojonym mocarzem, strzegącym pałacu swego (Łuk. 11, 21), i dlatego jego muszę zwyciężyć, jego łupy muszę rozdać, odjąć odeń oręż jego, z fortecy jego muszę go wypędzić i uczynić ją moim mieszkaniem. A o tym dowie się Diabolus, o Ludzka Duszo, gdy sprawię, że będzie musiał iść za mną zakuty w łańcuchy, a gdy ty, widząc to, będziesz się radowała (Kol. 2,

15). Gdybym chciał, mógłbym spowodować w sile mocy mojej, aby on natychmiast was opuścił, ale mam zamiar tak z nim postąpić, aby sprawiedliwość wojny, którą wiodę z nim mogła być widziana i uznana przez wszystkich. On wziął Ludzką Duszę podstępem i kłamstwem, a utrzymuje władzę nad nią podobnymi metodami, a zatem objawię całą jego ohydę publicznie na oczach wszystkich obserwatorów. Wszystkie moje słowa są prawdą; dostateczną mam moc ku wybawieniu i wybawię moją Ludzką Duszę z ręki jego”.

To przemówienie było głównie przeznaczone dla Ludzkiej Duszy, ale ona go słuchać nie chciała. Zamknęli Bramę Ucha i zabezpieczyli ją sztabą, pozamykali ją na wszystkie zamki, postawili przy niej straż i rozkazali, aby ku Księżciu nie wyszedł żaden obywatel Ludzkiej Duszy i aby nie wpuścić do miasta nikogo z obozu wojsk Emanuela. To wszystko uczynili, ponieważ ich Diabolus tak oślepił, że starając się sprawić mu przyjemność, odepchnęli od siebie swego prawowitego Księcia i Pana. Dlatego też zastosowali się do rozkazu, aby nie wpuścić do miasta żadnego męża, ani głosu, ani nawet dźwięku należącego do owej pełnej chwały armii